

JAN ROGOWSKI

ur. 1922; Kolonia Plisków



Miejsce i czas wydarzeń	Chełm, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, życie codzienne, jeńcy radzieccy, partyzanci

Pomaganie uciekinierom z obozu jenieckiego

[Czy były przypadki, że ktoś pomagał uciekinierom z obozu jenieckiego?] W czasie wojny? Było bardzo dużo takich [przypadków]. Przecież ja wiem jak nawet u nas, myśmy tam byli w tym folwarku, w tym dworze, póki nas nie wysiedlili. No to co raz to, oj tam, prawie każdego wieczora przychodzili i Ruscy i nasi partyzanci. Ale przeważnie najwięcej Ruski, nasi to jeszcze tam sobie, a Ruski, no to gdzie? To tylko wiem raz, to było taki inny przypadek, bo ja coś robiłem tam na podwórzu, ale patrzę, przychodzi chyba ze 12 tych Sowietów, z karabinami takie na sznurkach tam rozmaite, bo oni byli takie nie bardzo odziani dobrze. Poszli do studni, wody się napili i poszli do mieszkania, a umieli po rusku mówić. A to byli jakiś też... „Matuszka, daj kuszat”, żeby jeść im dała. A mama, jakby ją coś natchnęło, mówi: „Panowie, jakby się Niemcy dowiedzieli, że my was karmimy, to by nas wszystkich rozstrzelali”. No i pani, oni poszli, jeszcze tam w przedpokoju było takie kufereczek, tam taka śmietana była, nabiał, sobie sami wzięli i poszli tam gdzieś, tam takie drzewa byli i tam się pożywili. A mnie kazali meldować do tego dworu, gdzie tam Niemcy stacjonowali. Ja siadł na konia, już wieczór, pojechał i mówię, że taka i taka sprawa. Byli Ruskie i u nas, ale kazali meldować, więc melduję. Na drugi dzień mamy zebranie takie wiejskie na temat zboża. Patrzę, idą Niemcy tak przez sad, i przyszli. No tam przyjęli ich, tego, a siostra mówi: „Mamo, toż ten wczoraj był tutaj”. A ten mówi: „Gut, gut, mama, gut, gut mama” tak. Pochwalił, że my nie dali jemu jeść. A tak było, że przecież gdzie oni się żywili, tylko się u nas żywili. Tak.

Data i miejsce nagrania	2010-02-23, Chełm
Rozmawiał/a	Ilona Sawicka
Transkrypcja	Ilona Sawicka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"